

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY:

Miesięczna z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbiorców w miejscach 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Złoty załadowy w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Oficyna „Goniec Częstochowski”, ul. P. Marji 26. Tel. nr. 80.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Panny Marji 32. Tel. 245. Skrzynka pocztowa 43.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują zamówienia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-2 po poł. Rękopisy nadawanych redakcji nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr. W tekście i nadrukach 30 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamieszczone i matrymonialne 50 % drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25% droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100% droższe.

W obronie ginącego ludu

Uciążliwa mniejszość polska w Niemczech żąda ustawowego przyznania jej posłów polskich do parlamentu i sejmiku pruskiego.

Położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest niesłychanie ciężkie. Niemcy z całą bezwzględnością, wprost terrorem tępia polskość na każdym niemal kroku.

Uwydatnia się to w najjaskrawszy sposób przy każdorazowych wyborach lub przy jakimkolwiek bądź spisie ludności, kiedy to trzeba nielada odwagi by przyznać się publicznie do polskości. Nie wiec dziwnego, że liczba ludności polskiej na obszarach, które pozostały przy Rzeszy spadła z cyfry przeszło miljon, jaką to cyfrę wykazywały statystyki przedwojenne, do 600.000 według obliczeń oficjalnych. W rzeczywistości jednak mniejszość polska w Niemczech liczy 1 i pół do 2 milionów ludności.

Aby te poważna mniejszość polska zorganizować w trwałe i mocne kadry, powstał swego czasu Związek Polaków w Niemczech, organizacja wybitnie bezpartyjna. Dzięki też olbrzymim wysiłkom Związku Polaków zdobyto w przedostatnich wyborach dwa mandaty w Sejmie pruskim, naturalnie przy poparciu pozostałych mniejszości narodowych w Niemczech.

Do Sejmu pruskiego w Berlinie weszli więc p. Jan Baczewski, nieustraszonego działacza społeczny na Warmii i ks. Klimas ze Śląska O-polskiego. Przez kilka lat bronili oni wytrwale, zwłaszcza nadzwyczaj energicznie posel Baczewski, tych praw narodowych i politycznych, jakie mniejszości polskiej na terenie Rzeszy Niemieckiej przyznała konstytucja w Weimarze. Rzecz jasna, że nasi posłowie do Sejmu pruskiego nigdy żadnych większych odniesień nie mogli rezultatów, albowiem rząd pruski konsekwentnie i wytrwale prowadził politykę upierania polskości, zwłaszcza na terenach, które po straszliwym wyniku plebiscytu odwrócenie zostało pod Rzeczypospolitą Polskiej.

Zawsze jednak w sprawach drobniejszych wagi udawało się posłom naszym interweniować skutecznie u rządu pruskiego, co dodawało otuchy naszej mniejszości w Niemczech do dalszej walki o zachowanie jej języczko-języcznego i idealów narodowych. Fakt, iż głos posłów polskich odgrywał się od czasu do czasu na forum Sejmu pruskiego stanowił sam w sobie już pociechę dla przesładowanych rodaków naszych za kordonem. Poza tem i pozostały świat dawał nam się tą drogą o smutnych warunkach bytu narodowego, w jakich żyją ci rodacy nasi w Niemczech.

Dzisiaj już i ten ostatni przywilej został warty mniejszości polskiej na terenie Rzeszy, gdyż Niemcy postradali w ten sposób przeprowadzić wybory, że Polacy nie otrzymali ani jednego mandatu. Niebawem terror, jaki rozwinął Niemcy w czasie ostatniej akcji wyborczej, pozostanie nieuchronnym orydnacją wyborczą systemem de Honsta, jakby specjalnie zwróconą swem ostrzem przeciwko mniejszościom, stały się głównie przyczyną kłębki wyborczej naszej mniejszości polskiej w Niemczech. Ani w parlamencie, ani w sejmie pruskim nie mamy dzisiaj ani jednego posła polskiego.

Sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, nie jest zgodna zupełnie z siłą liczebną Polaków, zamieszkałych na terenie Rzeszy. Cyfra ludności polskiej w Niemczech jest tak olbrzymia, że w normalnych warunkach ludność ta powinna być wzięta

po dwa mandaty do parlamentu i do sejmiku pruskiego. Mniejszość polska w Niemczech nie składa się bynajmniej z samego tylko żywiołu napływowego. W trzech czwartych jest to ludność, żyjąca od wieków na terenach, należących dziś do Niemiec i siłą rzeczy przynależąca już do organizmu państwowego niemieckiego. W żadnym wypadku nie jest więc dopuszczalne, aby ludność ta nie miała swojego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych swojego kraju. Niemcy pozabawiając mniejszość polską tego przedstawicielstwa, dopuścili się czynu niemal barbarzyńskiego, nie

liczącego wcale ani z kulturą, ani z demokracją XX wieku. Zupełnie słusznie więc Związek Polaków w Niemczech wystąpił przed kilku dniami z żądaniem, aby państwo niemieckie w drodze specjalnej ustawy zapewniło mniejszości polskiej po jednym choćby mandacie do parlamentu i do sejmiku pruskiego.

Naród polski poprzecz musi gorąco i energicznie to słuszne żądanie rodaków naszych za kordonem. Odpowiednie czynniki winny wyrzucić pewien nacisk w tym kierunku na rząd i opinię niemiecką, zaś w całym kraju naszym winny odbyć się zebrania protestacyjne przeciwko gnębieniu ludności polskiej w Niemczech. Nie zapominając trzeba, że niesienie pomocy tym rodakom naszym jest świętym obowiązkiem na rod i państwa polskiego.

L. Ł.

Sowiety prorokują wojnę!

Komuniści polscy już otrzymali instrukcje z Moskwy — wyparęć wojny polski z Sowietami.

Moskiewska „Rabocaja Gazeta” pisze, że zbrojny zatarg między Polską a Litwą doprowadziłby bezwzględnie do nowej wielkiej wojny europejskiej, gdyż „bezbroną” Litwę nie byłaby pozostawiona w tej walce sam na sam z Polską. Podział sił w owej przewidywanej przez dziennik sowicki walce przedstawia sobie „Rabocaja Gazeta” tak: z jednej strony Anglia, Francja i Polska, z drugiej — Sowiety, Niemcy i Litwa.

Moskwa. — W referacie odczytanym na kongresie Kominternu, ogłoszonym w „Izwestiach”, Bucharin pochwala dłuższy ustęp stosunkom, panującym w polskiej partii komunistycznej. Stoimy — mówi Bucharin — wobec olbrzymiego niebezpieczeństwa, zagrażającego polskiej partii komunistycznej. Mówiąc o rozterkach w innych państwach, należących do trzeciej międzynarodowej, możemy się zapoznać z zaszlemi w nich zmianami. Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o sprawę Rzeszy. W obecnej sytuacji międzynarodowej, polska partia komunistyczna stoi na wyjątkowo

odpowiedzialnej płaszczyźnie, a rola, jaka jej przypadnie w udziale na wypadek wojny ze związkiem Sowieckim jest bardzo wielką.

W tym wypadku stanie się ona jednym z najgłośniejszych narzędzi, jakimi Komintern będzie rozporządzał.

Przedstawiciele Kominternu jednogłośnie skonałowali, że rozterki jakie panują we frakcjach, dążyły się sprowadzić do zera. Jedynie tylko dzięki nadzwyczajnej presji ze strony Kominternu, rozterki te nie zakończyły się rozłamem. Dalej Bucharin wyraża ubolewanie, że Piłsudczykowi udało się przeprowadzić rozłam wśród niektórych partii opozycyjnych, że znaleźli grunt w polskich masach robotniczych, a także, że się im udało rozszepścić ukraińską partię komunistyczną i białoruską Hromadę. Sądząc, że Bucharin, że kongres jednogłośnie uchwalił komitetowi III-ciej międzynarodowej odpowiednie kompetencje celem zapewnienia jednolitości w polskiej partii komunistycznej.

Zjazd dyplomatów w Karlsbadzie

Wczoraj przybyli Hresemann i Benesz. Titulescu przybędzie w najbliższych dniach.

Praga. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy, Stresemann, przybył wczoraj wieczór do Karlsbadu w towarzystwie syna i sekretarza legacji gen. Maltzaha. Przybycie pani Stresemann oczekiwane jest w najbliższych dniach.

Z oficjalnej strony niemieckiej ze zbyt podejrzana gorliwość zapewniana, że pobyt Stresemanna w Karlsbadzie nie ma żadnych innych celów, jak tylko kurację. Tymczasem wczoraj wieczór, równocześnie niemal ze Stresemannem, przybył do Karlsbadu minister spraw zagranicznych, Czechosłowacji, Be-

nesz, jak podają oficjalnie, celem złożenia wizyty prezydentowi Masarykowi. Przyjazd ministra Rumunji, Titulescu, oczekiwany jest w najbliższych dniach.

Z najbliższego Marienbadu donoszą, że oprócz polskiego premiera Bartla, bawia tam z osobistości politycznych b. kanclerz Rzeszy, Wirth oraz niemiecki minister skarbu dr. Hilferding i minister rolnictwa Dietrich. Ponieważ za 4 tygodnie odbędzie się doniosłe zgromadzenie Ligi Narodów, przeto konferencjom karlsbadzko-marienbadzkim przypisują wielkie znaczenie.

Współpraca Gdańska z Gdynią

Koniecznością gospodarczą.

Gen. Górecki o pokojowej polityce Polski.

Gdańsk. — Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Górecki, bawiący obecnie w Gdańsku, udzielił przedstawicielom prasy gdańskiej wywiadu, w którym określił cel swego przybycia do Gdańska i poglądy Polski na stosunki polsko-gdańskie. Gen. Górecki stwierdził, że cel jego przyjazdu do Gdańska jest ten sam, dla

k którego objeżdżał obecnie centra polskiego gospodarstwa. W ostatnich czasach objechał on Polskę zachodnią, by na miejscu zbadać praktyczne skutki polityki gospodarczej i gospodarczych zarządzeń rządu polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Gdańsk niezmiernie go interesuje, jako ośrodek polskiego handlu zamorskiego. Tutaj

mał okazję wejścia w kontakt z miarodajnymi czynnikami senatu, przedstawicielami przemysłu, handlu, ludności i prasy. Dzięki temu osobistemu kontaktowi, miał możliwość pozyskania cennych informacji o różnych problemach polsko-gdańskich.

Okazję swego pobytu w Gdańsku chciał wykorzystać również do tego, by raz na zawsze i jasno postawił kwestię t. zw. konkurencji Gdańska z Gdynią. Bajtę o tej rzekomo istniejącej konkurencji należy raz na zawsze zarzucić. Gdynia nie została zbudowana dla konkurencji Gdańska. Obydwaj porty, Gdańsk i Gdynia są braćmi wypadkowymi polskiego handlu zagranicznego. Idea budowy własnego portu na wybrzeżu pomorskim jest skutkiem uzasadnionego gospodarczego optymizmu Polaków i dotychczasowego rozwoju gospodarczego naszego państwa. Gdańsk i Gdynia muszą się wzajemnie uzupełniać. Oba porty będą nawet musiały niezadługo znacznie rozszerzyć swoje techniczne urządzenia by móc ciągle rozróżnić polskiemu handlowi zamorskiemu podobać. Spokoja i rzeczowa współpraca Gdańska z Gdynią jest koniecznością gospodarczą i leży w interesie obu stron. Jeżeli Gdańsk obawia się, że Polska za go gospodarce koncesje chce uzyskać korzyści polityczne i dąży do polonizacji Gdańska, to świadczy to niestety o tem, iż atmosfera nieufności przez pewne koła ciągle jest jeszcze podtrzymywana. Polskie interesy w Gdańsku są natury gospodarczej. To samo już powoduje, że Polska się tem zadowoliła, co jej w porcie gdańskim przyniósł traktaty i konwencje. Polska nie myśli o polonizacji Gdańska. Właśnie polski naród, który przeszedł próby rysyfikacji, germanizacji i anstancji czenia przez 150 lat, tych fałszywych metod rządów zaborskich w stosunku do Gdańska nie będzie się starał stosować, ponieważ Polacy wiedzą, jak mały skutek osiągnęły rządy zaborskie w stosunku do Polski swymi metodami. Przedstawiają w Gdańsku również Polskę w roli narodu który tylko czynna na okazję polnietcia blednego Gdańska. Polska prowadzi politykę zdecydowanie pokojową i tego rodzaju zamiary w Polsce wogóle nie powstały i nie powstaną.

Dziennikarze polscy w Czechosłowacji.

Praga. — Dnia 19 b. m. przybyła do Bema Morawskiego delegacja dziennikarzy polskich celem zwiedzenia Wystawy Kultury Współczesnej, zorganizowanej w roku bieżącym w stolicy Moraw z okazji dziesięciolecia niepodległości państwa czeskosłowackiego.

W skład delegacji wchodzi współpracownicy największych pism polskich, a mianowicie pp.: W. Bazylewski („Il. Kurjer Codzienny”), prezes warszawskiego komitetu Porozumienia Prasowego Polsko - Czechosłowackiego i prezes związku polskich sprawozdawców parlamentarnych, Hieronim Wierzyński („Gazeta Warszawska”), sekretarz warszawskiego komitetu Porozumienia Prasowego Polsko - Czechosłowackiego, poseł Feliks Gwiżdż („Prasa Czerwona”), F. Przysięcki („Kurjer Warszawski”), dr. M. Smolarski i przedstawiciel wydziału prasowego MSZ, p. Żeluziński. Delegatom prasy polskiej towarzyszy nadto attache prasowy czeskosłowackiego poselstwa w Warszawie, p. E. Parma. Dziennikarzy polskich powitali na dworcu berniejskim nader serdecz-

nie przedstawiciele dziennikarzy czeskosłowackich z prezesem praskiego komitetu Porozumienia Prasowego Polsko - Czechosłowackiego.

Z dworca dziennikarze polscy w towarzystwie sekretarza generalnego Wystawy Kultury Współczesnej dra Chylicka i wice-prezydenta izby handlowej, Dreslera, udali się na wystawę, gdzie po wysłuchaniu krótkiego referatu informacyjnego zwiedzili główny pawilon wystawowy, okazując przytem specjalne zainteresowanie dla ekspozycji prasy i służby sprawozdawczej, dla ekspozycji sztuki ludowej i ekspozycji technicznej.

Podczas uroczystego obiadu, wydanego na cześć gości, wygłosił bardzo serdeczne przemówienie generalny sekretarz wystawy, dr. Chylicki, któremu odpowiedział red. Bazylewski, wyrażając w imieniu dziennikarzy polskich swe uznanie dla narodu czeskosłowackiego, który w ciągu 10 lat swej niepodległości tyle cennej pracy wykonał około ugruntowania swej państwowości. Red. Bazylewski zapowiedział przy tej okazji kolegów czeskosłowackich na Poznańską Wystawę Krajową, która w roku przyszłym odbędzie się w Poznaniu. — Swe przemówienie zakończył toastem za pomysłowość dalszej współpracy polsko - czeskosłowackiej.

Po obiedzie goście polscy w dalszym ciągu zwiedzali wystawę, poczem wraz z delegacją czeskosłowacką wyruszyli do Lubawicy, gdzie odbędzie się obrady konferencji Porozumienia Prasowego Polsko - Czechosłowackiego. Na konferencji tej omówione zostaną wytyczne współpracy dziennikarzy obu bratnich narodów na podstawie programu przyjętego jesienią 1926 roku w Warszawie, z okazji pobytu w Polsce wywiezcy dziennikarzy czeskosłowackich.

TELEGRAMY

ALBO GWARANCJE, ALBO OKUPACJA.

Paryż. — Piotr Bernus w „Journal des Debats” domaga się energicznie od Brianda, aby przygotował plan kompensat i warunków ewentualnej ewakuacji Nadrenii przed r. 1935. Plan ten winien zawierać gwarancje nie tylko materialnej wypłacalności Niemców, lecz także bezpieczeństwa zachodniej i wschodniej Europy. Albo Niemcy warunki te przyjmą, albo wyrzeka się przedwczesnej ewakuacji. Plan winien być opracowany w porozumieniu z zainteresowanymi aliantami i przygotowany do wręczenia Stresemannowi na wrześniowym zgromadzeniu Ligi narodów.

WIZYTY SOWIECKIEJ FLOTY. — Tallin. — Przy wybrzeżach Estonii ukazała się sowiecka flota wojenna, złożona z 17 jednostek, a mianowicie trzy dreadnoughty, dwa krążowniki, 6 niszczycieli min typu „Nowik” i 6 łodzi podwodnych.

Flaga admirałska powiewa na dreadnoughcie „Pietropawłsk”. — Flota sowiecka odwiedzi porty w Szwecji i Norwegii.

Antysemityzm w sowietach. Chłopi zagarniają plony kolonistów-żydów.

Ryga. Z Charkowa donoszą o poważnych rozruchach na Ukrainie południowej podczas zbiorów. Tłumy włóczęgów uzbrojonych w kosy napadły na żydów kolonistów, nie pozwalając im na zebranie zbóż. Koło Mariupola chłopcy dokonali pogromu kolonji żydowskiej „Nadzieja”, przyczem zabili kilku ży-

RESTAURACJA „CRISTAL”

Mamy zaszczyt podać do wiadomości Sz. Gości, że na ogólne życzenie pobyt ulubieńców publiczności — cudownych dzieci **PALULIS 6-letniego HENIA i 7-letniej IRENI** został przedłużony na krótki czas i że program artystyczny uległ całkowitej zmianie.

Jednocześnie komunikujemy, że zostały otwarte 4 gabinety dla uczniów Szan. Gości.

Kuchnia smaczna! Usługa szybka! Cena przystępna! Z poważaniem **ZARZĄD**.

dów rolników i podpalili domy kolonistów. W kolonii Kalinndorf koło Chersonia chłopcy wypędzili żydów z pola, postawili wartość koło dojrzewających zbóż i sami skosili je dla siebie. Podobne wiadomości nadchodzą z innych kolonii żydowskich, gdzie wobec groźnej postawy włościan żydzi nie mogli dokonać zbiorów. W związku z tem odbyło się w Charkowie posiedzenie rady komisarzy ludowych, na którym przewodniczący Czubar zaznaczył, że wydarzenia w koloniach żydowskich nabrały charakteru masowego i żywiły wrogię sowietom korzystając z nich dla przeciwpaństwowego agitacji. Wobec tego uchwalono zwrócić się do rządu centralnego Z. S. R., aby zaprzęsta kolonizację żydowskiej na Ukrainie, a żydom rolnikom wyznaczyć ziemię na Dalekim Wschodzie.

Jak zlikwidowano rewolucję w Portugalji

Paryż. — Z Lizbony donoszą, że ruch rewolucyjny został dotychczas opanowany. Przebieg buntu był następujący:

Komendant fortecy San Jorga Goncalves, na czele swych oddziałów wypowiedział posłuszeństwo rządowi. Zabronił on wstępu do fortecy oficerom, stojącym po stronie rządu. Wobec oporu i wobec zajęcia przez oddziały Goncalwa pobliskich koszar piechoty, wzrósł zbuntowany oddział pod ogień artyleryjski. Miało to ten skutek że w sobotę rano o godz. 8-jej buntownicy poddali się.

W zamachu brało udział 9 oficerów z Goncalvem na czele, 14 podoficerów, 600 żołnierzy i 100 osób cywilnych.

Oficerowie, którzy podnieśli bunt zostają deportowani do kolonii karnych.

Spokój został przywrócony. W ciągu walk kilkunastu ludzi zostało zabitych i 30 rannych.

W wielu miejscowościach Portugalji żywioły przeciwzrządowe usiłowały wywołać rozruchy, ale te próby zostały stłumione w zarodku.

Londyn. — Bunt w Lizbonie spowodował śmierć ośmiu osób. Wszyscy zbuntowani poddali się w sobotę.

Paryż. — Urzędowy komunikat z Lizbony podaje, że w sobotnim poranku wzięto udział około 600 żołnierzy z 7 pułku strzelców, którzy zbuntowali się w piątek wieczorem i nie wpuszcili komendanta pułku do koszar. Natychmiast przerwa

no wszelką komunikację i rozpoczęło się oblężenie, oraz ogłoszono stan wyjątkowy. Zbuntowani daremnie usiłowali przeciągnąć na swoją stronę garnizon lisboński; reszta wojsk pozostała wierna rządowi.

W sobotę przed południem po silnem przygotowaniu artyleryjskiem wojska rządowe przypuściły szturm na koszarzy zbuntowanego pułku, który oddał się bez wielkiego oporu. Aresztowano 8 oficerów, szereg podoficerów i 30 osób cywilnych. Podczas strzelaniny zabito siedmiu oficerów, jednego żołnierza i 20 osób cywilnych.

Przywódca powstania porucznik lotnictwa Beyrez zbiegł w samolocie do Hiszpanji.

Mniejsze rozmiarami próby powstań w różnych garnizonach prowincjonalnych zgłębiono natychmiast. Rząd jest panem położenia.

NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI NA LITWIE.

Kowno. — Przybył tu nowy nuncjusz papieski Bartoloni. Prezydent państwa Smetona, który przebywa obecnie w Polsce przybył do Kowna celem przyjęcia od nuncjusza listów uwierzytelniających.

KRYZYS RZĄDOWY W JUGOSŁAWII.

Wiedeń. — Donoszą z Białogrodu: Podczas, gdy wczoraj jeszcze spodziewano się, że misja gen. Hadzicza doznała niepowodzenia, dziś wiele przemawia zatem, że Hadzicz zdoła utworzyć neutralny rząd. Rząd ten nie będzie miał jednak inicjatywy ustawodawczej, a tylko ograniczy się do czynności bieżących oraz w jesieni rozpocznie nowe wybory do Skupstiny.

SOWIETY RADZĄ LITWIE.

Moskwa. — „Izwiestja” zaznaczają, że w chwili obecnej polityka polska zmierza wyraźnie do stworzenia pozoru (?), że niepowodzenie rokowań polsko - litewskich nastąpiło z winy Litwy, ażeby Polska mogła wykorzystać na najbliższej sesji Rady Ligi wszystkie atuty, jakie wypływały ze statutu Ligi Narodów. Jest mało prawdopodobnem, aby argumenty prawne (?) Waldemarsa mogły w jakiegokolwiek miarę wywrzeć wpływ na krzywdę dla niego rozważanie kwestji konfliktu polsko - litewskiego, którego załatwienie będzie podkopywane wyłącznie względami politycznymi a nie prawnymi.

Litwa powinna uczynić próbę zupełnie specjalnej giętkości i pełnej uprzejmości wobec swego kontr-

ahenta, ażeby złagodzić napięcie i wywołać przez to w opinii publicznej świata przekonania, że niepowodzenie rokowań w znacznej mierze jest wynikiem nieprzejednanego stanowiska i wybitnych planów Polski.

„IZWISTJA” O TAJEMNICZYCH PODRÓŻACH DYPLOMATYCZNYCH.

Moskwa. — „Izwiestja” piszą: „Trwają nadal tajemnicze (?) podróże przedstawicieli sztabów generalnych na linii Bukareszt - Warszawa - Ryga - Tallin i Helsingfors.

Po konferencji oddziałów defenzywy państw bałtyckich w Rydze, dwóch oficerów fińskich przybyło obecnie do Rumunji.

Należy zaznaczyć — pisze dalej „Izwiestja” — że Finlandja wypowiedziała się dotychczas przeciwko związkowi państw bałtyckich z udziałem Polski, dlatego, że Rumunja jest sprzymierzeńcem Polski. Czas się zmienił i Finlandja zmieniła swoje stanowisko w tej sprawie. W ten sposób Rosja sowiecka otoczona jest zewsząd wrogami od Bałtyku aż po morze Czarne.

POGRZEŁ LOEWENSTEINA.

Brussels. — Złotki bankiera Löwensteina zostały wczoraj w południe przywiezione na aucie do Brukseli. Na trumnie znajdował się tylko jeden kosztowny wieniec od małżonki Löwensteina.

Po południu w ścisłej tajemnicy odbyło się złożenie zwłok do grobowca na brukułskim cmentarzu Ewaere. Za trumną postępowali jedynie 17 osób z najbliższej rodziny oraz kilku przygodnych widzów.

47 OSÓB OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU W FINLANDJI.

Helsingfors. — W mieście Abo rozpoczął się wielki proces przeciwko 47 osobom, oskarżonym o zdradę stanu. Wśród oskarżonych znajdują się także wybitni działacze komunistyczni, dwaj posłowie, a także redaktor fińskiego dziennika komunistycznego.

Większość oskarżonych ukończyła w Petersburgu t. zw. „komunistyczny uniwersytet propagandy”, skąd zostali wysłani do Finlandji, celem zorganizowania sieci szpiegowskiej i agitacji wywrotowej.

Obronę oskarżonych wnoszą między innymi trzej adwokaci narodości obcej — Niemiec, Anglik i Estończyk.

OSTRY STRAJK KOLEJOWY W INDJACH.

Kalkutta. — Strajk kolejarzy południowo - indyjskiej kolei żelaznej przybrał ostre formy ruchawki. Na dworcu w Madras tłum strajkujących zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu pocztowego, wdarł się do środka wagonów, bił pasażerów europejskich. Przybyła policja przy pomocy ognia karabinowego rozproszyła tłum, raniąc 22 osoby. W Tuticrin, grupa strajkujących robotników, dobrze uzbrojona, obsadziła dworzec, poczem zniszczyła przy pomocy dynamitu znajdującą się na stacji lokomotywę i porozkreślała szyn-

ny kolejowe. Strajk kolejowy grozi rozszerzeniem się na cały Indostan.

ŚMIĄŁY NAPAD NA POCIĄG POŚPIESZNY.

Paryż. — Wczoraj w nocy dokonano śmiałego napadu rabunkowego na pociąg pocztowy Marsylja-Lyon. Podczas jazdy wtargnęli do wagonu pocztowego zamaskowani bandyta i steryzowany urzędnik rewolwerem, zmusił go do wydania przesyłek pieniężnych. — Następnie pociąg na linkę bezpieczeństwa, zatrzymał pociąg i zbiegł mimo natychmiastowego pościgu.

Przy aresztowanych znaleziono pisma świadczące, że zamach był projektowany.

SZAUULIS ZAMORDOWAŁ POLSKIEGO ŻOŁNIERZA.

Wilno. — Wczoraj około godz. 7-jej rano kilku szaulisów przeszło lasem granicę na stronę polską w rejonie Nowych Trok i zasypano znieznaczną gęstym ogniem karabinowym patrol KOP.

Zasypani zdradzieckimi strzałami szaulisów, żołnierz KOP, stracił jednego zabitego i jednego ciężko rannego. Zabity został żołnierz KOP. Kazimierz Miłanowski, ciemno zaś ranny jest żołnierz Władysław Lasota.

Szaulisi po dokonaniu mordu uciekli na stronę litewską. Na samym odcinku ostrzegany został przed pewnym czasem kapitan - kwatremistrz Ciszewski, lecz kule chybiły.

Mord litewski wywarł na ludność okoliczną silne wrażenie, gdyż Litwini strzelając do patrolu polskiego ze strony polskiej, chcieli sprokować represje w stosunku do ludności pogranicznej.

O DALSZĄ WYMIANĘ WIEŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.

Warszawa. — Szereg klubów po sełskich wystąpi na początku jesiennej sesji sejmowej z wnioskiem o opracowanie przez rząd nowego projektu ustawy, dotyczącej wymiany więźniów między Polską a Sowieci. Chodzi tu o zwolnienie z więzienia pozostałych Polaków, między innymi ks. Skalskiego, nieobjętych poprzednią ustawą wymienną.

TRAGICZNY ZGON ARTYSTY MALARZA.

Gdynia. — Przybył do Jastarni na wakacje artysta-malarz Jerzy Winiarz, warszawianin, ratując tonącego znajomego, sam wskutek aneurizmu serca utonął.

S. p. Jerzy Winiarz ur. w r. 1894 po ukończeniu szkoły Wojciecha Górskiego, gdzie już na ławie szkolnej zdradzał nieprzeciętną zdolność malarską, studia uniwersyteckie i artystyczne odbywał w Krakowie, był uczniem prof. Mehoffera i rektora Szyszk-Bohusza. — Brał żywy udział w ruchu niepodległościowym. W historycznych latach zaciągał się pod sztandary Piłsudskiego i pomimo walego zdrowia bierze udział w całej epopei Pierwszej Brygady.

Modna figura a odżywianie

Pomimo uroczystego ogłaszania przez królów mody, że przesadnie szczupła i wydłużona sylwetka jest już vieux jeu, pomimo tryumfu tej części pań, które do ideału szczupłości dojdą nigdy nie mogły, pęd do gwałtownego odchudzania się trwa w dalszym ciągu. Sposoby, jakimi panie dążą do jaknajszerszego osiągnięcia celu, są przeważnie nierozsądne i niehygieniczne, nie mówiąc już o szaleństwach w rodzaju polykania solitera — te wypadki, na szczęście, zdarzają się nie w naszym kraju. Dieta też przeważnie nie opiera na własnym widzimisię i chyba celu. Zdarza się bowiem wprawdzie, że po stosowaniu takiej diety waga ciała szybko spada, jednocześnie jednak pojawiają się bóle i zawroty głowy, osłabienie, zanik pamięci itp. Czego to do wodzi? Tego, że ciało nie otrzymuje składników, potrzebnych do utrzymania go w zdrowiu i racjonalnem funkcjonowaniu wszystkich organów, są natomiast składniki mniej zdrowe, które przy zmniejszaniu ogólnej ilości pokarmu szkodzą organizmowi. Dość rozpowszechnione mniemanie, że nie chcąc być, należy przedewszystkiem wystrzegać się jedzenia tłuszczy, jest częściowo tylko słuszne, gdyż wszelkie węglowodany, słodczy, ciastka, pozostawiają nie zawierające przetwarzają się w naszym organizmie w tłuszcz.

Angielski instytut higieny, zajmujący się badaniem wpływu pokarmu na wagę, tak ujmuje kwestję diety dla pragnących stracić na wadze i zachować kondycję normalną:

1) Jeść: nabiał owoce, trochę mięsa, lekkie zupy, jarzyny, ryby, sałatki, piczyć w niepożądanej ilości.

2) Wystrzegać się nadużycia: masła, margaryny, tłustego sera (z nieżerzanego mleka), mleka, śmietanki.

3) Jeść jaknajmniej: chleba, ciasta, biskupów, kartofli, grochu, zawieszonych zup, cukru.

Pozatem jednak Anglicy są bardzo względni dla biednych kuracjuszy, których jedyną chorobą jest przekroczenie pewnej normy wagi. Pozwalają im jeść 5 razy dziennie do syta, przyczem tenże instytut higieny podaje menu wcale wymyślne. Zaleca tylko przytrzymanie się pewnych przykazań, które uważa za wskazane dla wszystkich (nawet tych, którzy kuracji odchudzającej nie potrzebują), a mianowicie:

1) Normuj swą wagę według wieku i wzrostu.

2) Jeśli masz wagę prawidłową, staraj się ją utrzymywać i waz się co tydzień.

3) Staraj się spożywać dziennie potrawy następujące: pół litra mleka dziennie jednorazowo lub podzielone — w zupie sosach lub deserach; dwa dania z jarzyn, nie za-

24) MARJA Z. SCHWARTZ.

PASIERBICA

Otylia której na myśl nawet nie przyszło, ażeby Agda mogła się spodziewać jakichś szczególnych objawów czułości, i że ona ją w tej nadziei tak strasznie zawiodła, zwróciła się do zwierciadła, przed którym panna służąca toaletę kończyła. I poddając się jej ręką opowiadała córce: jak w ciągu podróży morskich ciężko chorowała i jak pragnie najspieszniej porzucić to obrzydłe morze, które jej tyle sprawy przyszkodzi.

Agda uśmiała naprzeciwko matki i z uwielbieniem wpatrywała się w jej miłe, łagodne rysy. Były one rzeczywiście tak słodkie, tak młodzieńczo kwitnące pięknością, tak promiennie, że Agda nasycić się nie mogła.

— Uspokojenie jej nie jest żywe, ogniste, — myślała Agda, — serce gorące i tchnące miłością równie jak moje.

Herman nie miał tyle cierpliwości co Agda, gdyż nalegał ustawić się na matkę, ażeby się spieszyła. Ponieważ to jednak nie pomagało, oświadczył stanowczo, że czeka na nią nie będzie i wezwał Agdę, by razem z nim powróciła na

pokład, dopóki matka nie skończy swej toalety.

— Ah! dobrze, dobrze, kochane dzieci! — odezwała się Otylia, gdy byście wyszli, przedtem się ubrać!... Tutaj tak ciasno!

Agda byłaby chętnie pozostała, ale na żądanie matki, opuściła kajutę wraz z Hermanem. Wszystko co dotąd widziała, zdawało jej się być jakimś marzeniem. Rzeczywistość nie zgadzała się wcale z tem co ona sobie wyobrażała.

— Czy to prawda, Agda, — zapytał Herman, że nasz ojczym nie wie o przybyciu mamy?

— Miałam zamiar zrobić mu niespodziankę, — odpowiedziała Agda.

— O! moja droga! ja w twojem miejscu nie powazyłbym się na podobne rzeczy. On żadnych niespodzianek nie lubi i może najlepsze chęci za złe poczytać.

— Czy ty się obawiasz ojczyma?

— Ba! moja kochana! Umie on być bardzo surowym wierz mi, bo sam mogłbym być coś o tem powiedzieć. Jakże on się tobie podob-

— Mnie, bardzo! — odpowiedziała Agda, — wolałabym tylko, żeby był trochę starszym.

— Tak jest; byłoby to bardzo dobre, chociaż nie zdaje mi się, ażebyśmy i w takim nawet razie na lep-

szej żyli ze sobą stopie, — mówił Herman z wyższą nad swój wiek wagą. — Na prawdę, nie umiałbym ci powiedzieć, dla czego ja go nie lubię, ale że go nie lubię, to rzecz dowiedziona.

— Więc ojczym mniął być dla ciebie bardzo surowym.

— I jak jeszcze Ale, mnięszaby było o to! Gorszem jest to, że on widoku mojego nie znosi, że mnie nie chciał trzymać w domu, i oddał na pensję do pastora gminy szwedzkiej, za co sownie płacił mi się! Już to, że on hojny to przyznać mi należy.

Herman nie wydawał się wcale być przynęconym; owszem, widocznie było, że jakiegokolwiek Halda dan żył dla niego uczucia, one najmniejszego nie wywarły nań wpływu.

Po wielu prośbach, upomnieniach a nawet i kłótniach kapłana, którego chwila odjazdu już minęła, pasażerowie okrętu okazali się nieszczęśliwie gotowi do wyładowania, a pomiędzy nimi stanęła także i Otylia na pokładzie. Wsiadając do łodzi lekka się bardzo wzburzonych fal morskich, ale na szczęście przeprawa była krótka, bo inaczej, byłaby znowu może zachorowała. Zbliżając się do lądu, Otylia zaczęła płakać.

— Dzięki Bogu, żeśmy stanęli u

celu! — rzekł Herman. — Nie ma to jest zadanie podróży z na szą mamą, i nie dziwne jest bynajmniej, że ojczym zwykle sam puszcza się w drogę. Ale! patrzaj! — dodał, wskazując on tam stoi na brzegu! — I wesola twarz chłopca zachmurzyła się widocznie. Jednakże zdjął z głowy słomiany kapelusik, by powitać matkę swej matki.

— Czy Halldan jest? — Zapytała Otylia uśmiechając się radośnie i ocierając zalazawione oczy. Pociemniała Agda: „On nie powinien widzieć, że tak rozradziła. Mogłoby go to rozgniewać!”

I zwróciwszy się do lądu, witała matkę wesołym uśmiechem.

Agda śledziła badawczym wzrokiem ojczyma, gdy ten przy wysiadaniu z łodzi podawał rękę swej żonie. Wyraz jego twarzy był w tej chwili niezmiernie trudny do odgadnięcia. Przebiegała się w niej nie zwykłe słodczy i głęboka boleść za razem.

— Jak się masz Otyljo? Podaj mi rękę. Czy mam cię na ląd wynieść? Widzę, żeś w czasie przeprawy morskiej dużo cierpiała?

— Rzeczywiście chorowałam bardzo na to nieszczęśliwe morze, — odpowiedziała Otylia, wpatrując się badawczo w swego męża, — nie u-wierzysz, jak się cieszę, że przy-

był na moje spotkanie! Sądziłam, że ci dopiero w Stjerniku zobaczę. Alfhilda przysłała ojcowski tysiąc calusów... dziecko co dzień staje się piękniejszym! — mówiła Otylia przyjmując rękę swego męża. Otylia przyjmując rękę swego męża.

— A nie przywołałaś jej z sobą?

Agda nie dosłyszała odpowiedzi matki.

Następnie Halldan zaprowadził żonę i pasierba do mieszkania Agdy, gdzie wspólnie wczeczerali, a potem razem z Hermanem powrócił do zajętego przez siebie hotelu, utrzymując przy odejściu, że taka matka z taką córką potrzebują koniecznie pewnej swobody.

Otylia pojechała się z mężem bardzo przyjaźnie, lecz chłodno, przyczem Agda miała sposobność zauważyć że takie uszanowanie się męża nie było wcale właściwe, bo jej się zdawało, że nawet towarzystwo córki kochającej nie zdoła jej zastąpić tego drugiego męża; chociaż z drugiej strony, widziała znowu jasny dowód gorącej miłości Otylii dla Halldana.

Kiedy nazajutrz wsiadano do po wozu, mającego ich zawieźć z Kalmaru do Stjerniku, Halldan zajął miejsce na koźle obok stangreta, mówiąc głosem stłumionym do Agdy: (d. c. m.)

wierających krochmatu, jak to: salsata szpinak, marchew itp., jedno dnie ze świeżych owoców, jeśli to możliwe; jedno umiarkowane danie mięsne, lub zawierające te same substancje, jak ser lub jajka; jedno jajko dziennie.

4) Jeżeli masz nadwagę, wagę, to staraj się zmniejszyć porcje do 1/6, poczem stopniowo można dawać. Jeżeli zaś masz wagę poniżej normy, zwiększaj porcje o 1/6 i

stopniowo coraz więcej.

5) Odbijaj codziennie ćwiczenia na świeżym powietrzu.

Takie są przykazy angielskie go instytutu higieny. Poza dość ogólnikowymi wskazaniemi mają one jednak zdrową tendencję nie zagladania pacjentów, przeciwnie, umiarkowanie im spełnienie celu — choć nie ma zawsze rozsądnego, bez krzywdy dla organizmu.

NOWA FALA REGULACJI CEN

w drodze okólników ministerjalnych.

Regulacja cen artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności artykułów spożywczych, jest u nas, jak wiadomo, zawsze aktualna.

To też bezpośrednio zainteresowane w tej kwestii ministerstwa, jak spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu i handlu oraz skarbu. — odbyły szereg porozumień w konferencjach, których rezultatem jest rozporządzenie o regulowaniu cen przetworów zbożowych, mleka, mięsa i przetworów mięsnych oraz cegły.

Cegła, jak wiadło, uznana została za artykuł pierwszej potrzeby, i słusznie, gdyż w ruchu budowlanym jest ona najniezbędniejszym produktem.

W myśl wspomnianego rozporządzenia, które ukaże się w najbliższych dniach, do obowiązującego regulowania cen władze u-

ciekać się mają tylko wówczas, gdy zawiada wszystkie inne sposoby, prowadzące do ustalenia cen, usprawiedliwionych kosztami produkcji.

Zasadniczo — głosi rozporządzenie — kształtowanie się cen pozostawia należy wolnej konkurencji. Wkrócenie władz nastąpić może dopiero wówczas, gdy ceny na wymienione produkty okażą się niuzasadnione za wysokie.

Lecz i w tych wypadkach, uprzedza rozporządzenie, przed podjęciem decyzji, należy porozumieć się ze społeczeństwem i prywatnymi organizacjami handlowymi w celu zbadania przyczyn zbytniego wzrostu cen i obmyślenia środków zapobiegawczych.

Dopiero gdyby okazało się, że i te środki zawiodą, należy wyznaczyć ceny przymusowe.

— Warunki pracy urzędnika państwowego.

Związków pracowników państwowych wystąpiło do czynników rządowych z prośbą o dozwolenie nad hygieny biur i warsztatów pracy urzędników państwowych. Pracownicy państwowi proszą o przyznanie ministrowi pracy i opieki społecznej prawa kontroli miejsc pracy urzędników państwowych.

raz gromni wiejskim — na wszelkiego rodzaju melioracje rolne.

Pożyczki udzielane są na okres 15-letni, z tem, że spłata kapitału rozpoczyna się dopiero po upływie 2 i pół lat od dnia wydania pierwszej części pożyczki i trwa w ciągu następnych lat 12 i pół.

Podania w sprawie przyznania pożyczek przyjmowane są zarówno przez Państwowy Bank Rolny w Warszawie, jak i przez poszczególne oddziały, gdzie udzielane są szczegółowe informacje co do bliższych warunków otrzymania pożyczki.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 24 na 25 b.e.t. mies. dyżurują następujące apteki: p. Nowaka i Mandala — Stary Rynek 2 oraz p. Kozankiewicza i Frydgo — III Aleja 50.

Z pobytu Wycieczki Amerykańskiej w Częstochowie.

Wywiad „Gońca Częstochowskiego“ z kierownikiem i organizatorem wycieczki p. Stanisławem Litko.

Po nabożeństwie na Jasnej Górze o godz. 1 p. p., wycieczka udała się na obiad do Sióstr Magdałenek, a część do „Cristallu“. Po wypoczynku obiadowym o godz. 3 i pół p. p. wycieczka wyruszyła na Jasną Górę, gdzie O. Przeor Markiewicz osobiście oprowadzał gości po klasztorze i skarbcu, informując o zabytkach historycznych. Następnie wycieczka zwiędzia Kościół św. Barbary skąd o godz. 6 w. udała się wszyscy na wspólną kolację do Sióstr Magdałenek, gdzie odbyła się też wspólna fotografia z przedstawicielami władz i społeczeństwa na czele z J. E. Ks. Bisk. Dr. Kubina.

Po kolacji goście udali się na zwiedzenie katedry. Tam zostali serdecznie przyjęci przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Kubinę, który wygłosił piękną i wzruszającą mowę.

Na pożegnanie Straż Ogniowa wysłała orkiestrę dętą na dworzec, z której kierownictwo wycieczki nie skorzystało, ze względu na późny odjazd.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć od kierownictwa, wycieczka wyruszyła z Ameryki w dniu 24 czerwca r. b., wyładowano w Gdyni dn. 8 lipca r. b. w liczbie przeszło 900 osób. W dniu 9 b. m. ostatecznie przyjęła wycieczkę Warszawa, goszcząc Rodaków na Zamku, gdzie przy herbatce, gorącymi słowami powitał ich Prezydent Rplizkiej Miścisli.

Następnie wycieczka udała się do Lwowa, bawiąc 3 dni, w Zakopanem 2 dni, w Krakowie i Wieliczce 3 dni, w Katowicach i Królewskiej Hucie 2, jak również zwiędzili Zakłady Chemiczne w Chorzowie, które re wywarły na gościach duże wrażenie, następnie w Częstochowie bawili 1 dzień, skąd wczoraj o godz. 12 min. 50 w nocy wyruszyli do Poznania i Gniezna, gdzie wycieczka

uległa rozwiązaniu i każdy uda się do swoich stron ażeby w dn. 21 b. m. być gotowym do odpłynięcia do Ameryki.

Wśród uczestników wycieczki, znajduje się około 80 proc. osób, które Polski nie widziały, to też obajd ten po Polsce był dla nich, jak sami twierdzą, pasmem przyjemnych wzruszeń i podziwu.

Organizator wycieczki p. Stanisław Litko w rozmowie z przedstawicielem „Gońca Częstochowskiego“ podzielił się następującymi wrażeniami:

Uczestnicy wycieczki naocznie się przekonali, że Polska to kraj przepiękny i bogaty, mający przed sobą pomyślną przyszłość. Spostrzegając dużo może braków, które w bogatej Ameryce są już nieznane, ale rozu miemy jednocześnie, że Polska po strasnym kataklizmie wojennym, w latach 10-ciu, odbudować się jeszcze nie mogła. Zauważyli jednak na każdym kroku silne dążenia do podniesienia życia gospodarczego i wierzą, że w następnych kilku latach braki te usunąć zostaną.

Dziwi ich np. w wysokim stopniu zamykanie sklepów w godzinach, w których najdogodniej czynić zakupy, a i dla kupiectwa zdaje się również zamykanie to niedogodne.

Przyzywając do systemów amerykańskich swobodnego handlu, często pojąć nie mogą, dlaczego w Polsce niema tego samego.

Naogół Polska zrobiła na nich wrażenie wielkie i będzie nadal silnym łącznikiem na przyszłość. Młodzież, która z wycieczką przybyła, z podziwem patrzy na tę bogatą przeszłość i kulturę narodu, zachowaną w muzeach i zabytkach.

W drodze zaś z Katowic do Częstochowy, gdzie z okien wagonu spostrzegali lasy kominów fabrycznych, zrozumieli, że Polska, to kraj

nietyłko przeszłości ale i przyszłości, czego najlepszym dowodem dymiące kominy fabryczne i ruch pracy polskiego robotnika.

Takie są naogół wrażenia członków wycieczki, ktorými w rozmowie z nami podzielił się przewodniczący i organizator wycieczki.

Komitet organizacyjny reprezentowali oprócz p. Litko pp. Marian Stęczyński i A. Rakoczy urzędowi reprezentanci Związku Nar. Pol. K. Piłkiewicz, redaktor „Dziennika Związkowego“ w Chicago, jako specjalny sprawozdawca.

Zaznaczyć należy, iż w podejmowaniu gości z Ameryki wydatną pomoc okazały N. O. K. z panią Białkowską i Egerową na czele oraz miejscowy Komitet przyjęcia, wyłoniony z pośród członków Magistratu z p. prezydentem Jarmolowiczem na czele. Wiele osobistych zabiegów w oprowadzaniu gości po mieście w zakresie udzielania wszelkich informacji wykazał niestrudzony drużynowy harcerzy p. Aleksander Poliszewski, który od chwili przybycia aż do chwili odjazdu stał się towarzyszy naszym Rodakom z Ameryki.

— Speculanci zbożowi.

W związku ze zbliżającą się nową kampanją zbożową władze zarządziły rejestrację zapasów ziarna. Rejestracja ta wykazała w kilku województwach znaczne zapasy przetrzymane w nadziei dalszego podniesienia cen. Niektórzy właściciele majątków oczekiwali opierając nadzieję swe na groźnych zapowiedziach nieurodzaju w tym roku.

Tymczasem wbrew rachubom, tegoroczne zbiory zapowiadają się w całym świecie lepiej, niż się wydawało na wiosnę i miast oczekiwanego wzrostu cen, zaznaczają się zniżki.

Zawiodły więc nadzieje spekulantów i ukryte zapasy pokazały się rychło na rynku, wypływając na dalszą zniżkę cen.

— Umożnienie spraw o obrazę w Sądach Pokoju.

Minister sprawiedliwości rozstał okólnik do sądów pokoju, celem umorzenia t. zw. pysekówek. Są to sprawy, powstałe z prywatnego oskarżenia, a polegające zazwyczaj na tem, że oskarżony nawymyślał oskarżycielowi w stanie nietrzeźwym. Sędziowie tłumaczyć muszą oskarżycielom, że w razie nawet rozpatrywania sprawy będą umorzono wskutek amnestji. Z tego powodu sędziowie proszą obie strony do składania dobrowolnych ofiar na różne cele społeczne.

— Nadleśnicy z Górnośląskiego okrądzono w Częstochowie.

Gustaw Prokasz, Nadinspektor rolniczy zam. w miejscowości Paniow, pow. Pszczyna, zameldował policji, że na Jasnej Górze został okradziony z pieniędzy i dokumentów osobistych, w liczbie których znajdowały się: paszport, karta legitymacyjna, karta na broń i nominacja na zaprzysiężonego rzeczoznawcę rolniczego.

— „Blusacz“.

Nr. 30 „Blusacz“ przynosi artykuł Z. Zaleskiego pt. „Słuszka Oszynia“, w którym autor wskazuje kulturalno-oświatowe zasługi dawnych polek. W artykule pt. „Armia najniebezpieczniejszych St. Podhorska-Okołów nawołuje do czynnego udziału w pracach Tow. Opieki nad umysłowo-chorem“. — M. H. Sappirkówna w Tożsamości zagrożonej Drużyny nawołuje łącznik z harcerstwem polskiem na Dąbki Wschodnie.

W dziale bibliograficznym mamy nowo-

I twoi przyjaciele
potwierdzą ci również, że
PRZECIWOPIEGOM
i chorobom wątroby
najbardziej skuteczny środek
to **LESCHNITZERA**
W.A.S.C. i M.V.D.O.
W aptekach i drogeriach koszt 3/5,
w apt. 2/30. Odcie nie ma, w apt. 1/20.
Kupujcie Leschnitzera w apt. 15-letniej
historii i 100-letniej sławie.

le Ostrowskiej: W starym iustrze, M. Mo-
miejscem, A. Wójcickiej: Włha pod
w portretach Virge Lebrun oraz po-
czątek słynnego studium psychologicz-
go Giny Lombroso: Duszka Kobiet. Dalej
następuje S. Heymanowej: sprawozdanie
z faldmów francuskich, St. Zahorskiej: Re-
nansas z cyklu Obrazy z historii mody, R.
Heymanowej: Kłaski słów o rozmowie to-
warzystwej, p. Elżbiety: Tydzień w Pradze
o H. Michalewicz: Moje i krolki.

W dziale poezji zwracają uwagę wiersze
M. Pawlikowskiej: Burza i Pogrzeb
infantki.

(—) Tragiczny popis zrecznosci
taternika.

O tragicznym wypadku w Ta-
trach s. p. Leporowskiego z Pozna-
nia informują:

P. Leporowski udał się na wy-
cieczkę w towarzysztwie pewnej a-
kademickiej z Warszawy. W czasie
gdy popisywał się przed nią smacz-
kimi wysokogórkami na północnej
ścianie Koziego Wierchu, stracił
nagle równowagę i spadł w 100-me-
trową przepaść, ponosząc śmierć
na miejscu.

Wczoraj rano przybyło na miej-
sce wypadku wezwane przez towa-
rzystkę wycieczki Tatrzzańskie po-
gotowie ratunkowe i zniosło zwłoki
Leporowskiego do Zakopanego.

W czasie upadku głowa mścieszki
wego strzaskala się o głazy i pozostał
stał sam kadłub. Osiorecił on żonę
i dziecko.

KONKURS

Zarząd Straży Pożarnej we Wrocławiu
OGŁASZA KONKURS

na budowę domu ludowego we wsi Wro-
sław. Blizszych informacji udziela urzę-
d (na ul. Termia) składania ofe-
dó dnia 31-go lipca 1928 roku włącznie.
Zastrzeżę się wolny wybór ofert.

WALIZKI FIBROWE

POLECA WYTWORNIA: Ofrodawa 1
róg Spadkowej. Telefon 7-45. 1056

LISINIEC-LISKA. Place od 604 zł na
rozpiły 12 miesięczna. Wład. na miejscu
Zebrowski. 2228

LOD sprzedaje tulo. Ogrodowa 26. 2228

ZAWIADOMIAM, że na zlecenie firmy
„Plawin“ właściciel L. M. Grabiasz, Ale-
ja nr. 1, żadnych wekeli nie wystawiam,
mających się w obęgu są stałowana.
Adam Piechociński. 1730-3

KONI ciężkich para nadających się do
fabryki do sprzedania za zł. 2200. Wido-
mość ul. Narutowicza 11 u dzierż. 179

PANTOSTATY francuskie, operaty do
mierzania, ciśnienia krwi, do kosmetyki
(zaw. polski: Adipolipin i Oppenheim, War-
szawa, Królewska 35.

ZAGŁAD leczniczo-wychowawczy dla
jęgliczych w Częstochowie na Strad-
mie spacer dla konkursu z planem i zadaniem
mi p. p. Kłuckim i innych małych przedsiębior-
ców do Składu Aptecznego Czum
przystępna. 2673

PANOWIE inteligentni jako agenci po-
szukiwania. Zgłaszać się Szkoła Kroljw p.
K. Lewanicki „Pakron Express“ 3-cia
Aleja nr. 55 — 11. 179

POKOJ umebowany wygodnie. Wielka-
sta nr. 54 — Krowatka. 1753

POKOJ umebowany na parterze z obel-
nem wygodnie do wynajęcia ul. Śląska 1
m. 1. Wiedomość ul. Kościuszki 32 Leoni-
ca Związkowa od godz. 9 rano do 12 i pół
w południe. 247

DO SPEDZANIA w Radomsku sklep ga-
linterijny ładnie urządzony ul. Reymon-
ta nr. 13 — Bartnik. 2477

UNIEWAŻNIAM wekeli na zł. 500 wy-
stawia Aris zrow Dawidowicz płaćny 21
wzruszenia. Proszę o zwrot za wroczenie
nie Besser, Spedek 4 lub sklep Godka
2479-1

NAUCZYCIEL Indowy poszukuje jakiejś
Indki Indki pomyślnie, może złożyć do 2500 ul.
kancelji. Wład. Rukowski śledziwnia ul.
Warszawska. 1752-1

JEST do sprzedania nowoczesne silni-
woza mieszczącą motorowa z wzmocn-
ioną chłodnią i budynkami przy dobrej komu-
nikacji kolejowej i samochodowej. Prze-
rób własny 3-4-tych tysięcy litów mleka.
Oblacza bogata i bezdomniaczynia. Miesz-
czanie Centrum w Górnosławiu pow.
Kozł. 1753

ZGUBIONO portfel zawierający dowód o-
sobisty, bolajowy wyd. przez Wzr-
szawę, na imię Jarosławskiego Józef i
inne dowody. 1753-3

ZGUBIONO dowód osobisty Marii Shi-
bidziowej akt aktulny Marii Skibidziowej
i fotel. 1753

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd.
na imię Kazimierz Galskiego. 1753

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd.
na imię Stefan Michalski. 1753-1

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd.
na imię Jan Sierpczy. 2478

ZGUBIONO książkę wojakową, wydruk
z imię Indek na imię Jan Sierpczy. 2478

OGŁOSZENIE.

Podję się do wiadomości właścicieli domów, że do do-
mów przy ulicach P. Marii, Nowym Ryнку, Warszawskiej do
Stodolnianej, Narutowicza po stronie prawej, Kościuszki od
Alej do Jagosńoskiej, Piłsudskiego, Strażackiej od rzeki Wa-
rtę do Nr. 11 po stronie nieparzystej, a do Nr. 10 po str. parzy-
stej, Ogrodowej od ul. Spadkowej do Strażackiej — są już
wykonane połączenia kanałowe i wodociągowe.

Ponieważ korzystanie z wody i kanálów będzie możliwe
w najbliższych tygodniach, można już wykonywać instalacje
wewnętrzne. Urządzenia mogą wykonywać instalatorzy, sto-
sownie do postanowienia Ustawy przemysłowej z 1927 roku,
według przepisów, uchwalonych przez Radę Miejską.

W tym celu należy przedkładać do Inspektoratu Wodo-
ciągow i Kanalizacji (ul. Strażacka Nr. 19) plany instalacji
w dwóch egzemplarzach, po zatwierdzeniu których roboty
mogą być wykonywane.

MAGISTRAT.

Częstochowa, dnia 20 lipca 1928 r.

KRONIKA

Środa
25
LIPIEC
Dziś — Jakóba
Jutro — Anny
Wschód słońca — o g. 4.10
Zachód — o godz. 19.39
Kalendarzyk historyczny:
25-go lipca 1434 roku
krowatka Władysława
Warnieckiego.

Rodacy z Danii na Jasnej Górze.

Dziś, w środę, o godz. 7 min. 24
rano przybywa do Częstochowy wy-
cieczka Polaków z Danii, aby na
Jasnej Górze złożyć hołd dziek-
czynny Królowej Korony Polskiej.

Wycieczka ta zorganizowana zo-
stała przez konsulatu polski w Ko-
penhadze i liczy około 40 osób z
pośród ludności robotniczej, szuka-
jącej pracy i chleba w Danii. Ponie-
waż część uczestników wycieczki
zaraz po przybyciu do Polski ro-
zjechała się do swych rodzin i krew-
nych, do Częstochowy przybywa
tylko grupa licząca 10 osób.

Niezależnie od liczebności wy-
cieczki naszych Rodaków z Danii,
spodziewać się należy, że miejsc-
wo społeczeństwo powita miłych
gości otwartym sercem u stóp Ja-
snej Góry, wyrażając swą radość z
przycbie tak rzadkich a miłych go-
ści.

Odjazd wycieczki z Częstochowy
nastąpi w tymże dniu o godz. 1-ej
po południu.

— Zebranie Sekcji bezrobotnych
pracowników umysłowych.

Dziś, w środę, o godz. 6-ej wie-
czorem w sali Młodzieży Ewange-
lickiej odbędzie się ogólne zebranie
członków Sekcji bezrobotnych. Po
rządki dzienny: wybór nowego za-
rządu i sprawa zabawy, mającej
się odbyć w dniu 29 b. m. w parku
3-go Maja.

— Przypomnienie okólników.

Pan minister spraw wewnętrz-
nych, gen. Składowski, wystoso-
wał do wojewódz pisma z przygo-
mieniem, że nie dość skrupulatnie
zostały wprowadzone w życie o-
kólniki: 1) o sposobie przyjmowa-
nia ludności w urzędach i 2) o po-
dniesieniu stanu sanitarnego miast
i wsi, oraz wyglądu estetycznego
kraju. Za tem przypomnieniem ma-
ją pojąć bardziej dotkliwie środki.

— Statystyka chorób zakaźnych
i zgonów w Częstochowie.

W tygodniu od 15 do 21-go b. m.
miejski Wydz. Zdrowia skonstato-
wał 12 wypadków zasłabnięć na
choroby zakaźne, w czem: 5 na dż.
bruszy, 1 — czerwonce, 1 — pło-
nicę, 3 — błonicę i 2 na odrę.

W tygodniu ubiegłym zmarło w
miejście naszym 43 osoby, w czem
38 chrześcijan i 5 żydów.

— Udogodnienia dla podróżują-
cych kolejami.

Ministerstwo Komunikacji wyja-
śniło okólnikiem do dyrektora ko-
lejowych w sprawie wiadania do wa-
gonów kolejowych i zajmowania w
nich miejsc, iż w większych sta-
cjach należy na poczekalniach wzy-
wać podróżnych do zajmowania
miejsc w pociągach.

Podróżni z bezpośrednimi biletami
mi jazdy zmuszeni na stacji pośred-
niej przesiąść się do innego pociągu
mają w tym pociągach pierwszeństwo
przed osobami, rozpoczynającymi
dopiero podróz.

Wagony bezpośrednie powinny
być przeznaczone przedewszyst-
kiem dla podróżnych z biletami wa-
żnymi w komunikacji bezpośred-
niej.

Pożyczki melioracyjne Pań-
stwowego Banku Rolnego.

Na podstawie rozporządzenia mi-
nistrow: reform rolnych, ekarbu i
rolnictwa z dnia 11 czerwca r. b.
o emnii złotych 7 proc. obligacji
melioracyjnych Państwowego Ban-
ku Rolnego, oraz o długotermino-
wych pożyczkach w tych obliga-
cjach udzielanych — pożyczki mel-
ioracyjne w tych obligacjach udzie-
lane są przez Bank spółkom wod-
nym, poszczególnym rolnikom (za
tabelowaniem hipotecznym), o-

Dziś! Od soboty 21-go i dni następane

Teatr „ODEON”

Pierwszy Polski Film Społeczny Dziś!

Polejny dramat współczesny,
Juniuszczyński obraz
Nestora Pol. Reż. Filmow.
wych E. Puchalskiego

LUDZIE DZISIEJSI

W wybitnym znakomitych
gwiazd sceny i ekranu:
LUDJI LEV, M. Balcerkiewicz,
Edward L. Dworak, Ilanowich
Ceny nieliczne z wyjątkiem.

EWENEMENT SEZONU!

Film obciążający Nowy temat, rowe, tło i środowisko, nowy problem.

NAD PROGRAM:

JAK POWSTAJE CZŁOWIEK

Film w 5 częściach, przedstawiający najbardziej ciekawy i zagadkowy proces przyrody życia ludzkiego aż do urodzenia. Ze zrozumiałych względów fotografii nie wystawia się. Podczas wyświetlania powiększonego filmu pania zajmują ręką stroną całą, panowie lewą. — Pokaz filmu odbywa się bez muzyki.

W sekcjach „FOTOPLASTYKON” w którym wystawia: WYCIĘCZKI DO ANGLII. Obrazek 50 gr. — dla dzieci potwór
UWAGA! Osoba wykupująca bilet do fotoplastykonu korzysta z biletu salikowego na przedstawienie kinematograficzne.

NADESLANE.

W sprawie asfaltowania ulic w Częstochowie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na łamach „Nowego Expressu Częstochowskiego” 20 i 21 b. m. zamieszczone zostały dwa artykuły, poświęcone sprawie asfaltowania Częstochowy i opatrzone następującymi tytułami: 1) W przedmiocie asfaltowania ulic, 2) Asfalt twardo i lano.

W związku z powyższymi artykułami pozwalamy sobie zwrócić się do Szan. Pana Redaktora z prośbą o uzielenie miejsca kilku rzeczowym i bestroncznym uwagom i żywym niepiękną nadzieję, że Szanowny Pan w imię bestronczności i w interesie gruntownego wyjaśnienia doniesieł sprawy raczy je zamieścić w swym poczytnym piśmie.

Przedewszystkiem pozwolimy sobie wypowiedzieć zdanie, że byłoby zbyt niefortunne, wysyłanie zagranicę specjalnej delegacji, w celu gruntownego zapoznania się ze sprawą bruków asfaltowych, która w Polsce jest jeszcze w pieśniskach.

Pociągłoby to za sobą zupełnie niepotrzebne koszty i to o tyle znaczne, że za te pieniądze, przeznaczane na podróż delegacji, można byłoby wyasfaltować część pierwszej lepszej ulicy. Czy nie daleko lepiej zaudać długoletniemu doświadczeniu Magistratu warszawskiego, który w swoim czasie tą drogą przeprowadził porównawcze studia nad różnymi metodami i sposobami asfaltowania, stosowanymi w wielkich miastach zachodnio-europejskich? Dla większej ścisłości możemy przytoczyć, że Magistrat warszawski w r. 1926 ze znacznym nakładem kosztów wysłał zagranicę delegację dla zapoznania się z brukami asfaltowymi.

Sądziemy, że doświadczenie i opinia Magistratu stołecznego m. Warszawy posiadają dostateczną wagę dla Magistratu częstochowskiego, który niezawodnie uzna za najbardziej racjonalne wysłanie specjalnej delegacji do Warszawy dla zbadania różnych typów jezdni, stosowanych w stolicy i zaciągnięcie kompetentnej opinii stołecznego Magistratu.

Opinia Magistratu m. Warszawy powinna rzucić cenne światło na to, która z warszawskich firm asfaltowych posiada najbogatsze doświadczenie i najbardziej wyróżnia się nie zachcianą uczciwością i solidnością w wykonywaniu powierzonych jej robót. Oprócz tego opinia Magistratu warszawskiego również może dostarczyć Magistratowi m. Częstochowy użytecznej wskazówki, jakiej firmie ze spokojem i sumieniem i bez obawy dramatycznych rozrachowań w przyszłości można powierzyć asfaltowanie ulic w Częstochowie.

Przechodząc do fachowej strony sprawy i będąc sami fachowcami,

nie możemy obojętnie przejść do porządku dziennego nad ryzykownym twierdzeniem autora artykułu „Asfalt twardo i lano”, jakoby asfalt ten był najtrwalszy, najlepszy i najbardziej stosowany w Europie.

Powyższe fakty zadają stanowczy kłam temu twierdzeniu. Magistrat m. stoł. Warszawy wyznaczył na dzień 5 stycznia r. b. publiczny przetarg na ułożenie 20000 metrów kwadratowych jezdni asfaltowych. W wyniku przetargu Magistrat postanowił ułożyć 190.000 m² z asfaltu walcowanego, przyczem przydział poszczególnych firm przedstawiał się następująco: J. Sieczko i L. Balingier — m² 113500 Orłowski, Rogowicz i Ska — m² 55.500, Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe m² 20.000.

Następnie Magistrat m. stoł. Warszawy tytułem próby powierzył 10.000 m² (dziesięć tysięcy metrów kwadratowych) jezdni z asfaltu twardo i lano firmie „Polskie Towarzystwo Asfaltowe Sp. Akcyjna w Warszawie”. Tym asfaltem mają być pokryte: Aleje Szucha i ulica Złoda.

Z przytoczonego powyżej zestawienia jasno wynika, jaki rodzaj asfaltu cieszy się największym zaufaniem stołecznego Magistratu.

Wreszcie musimy stwierdzić że właśnie taki sam asfalt walcowany, jaki w tak szerokiej rozmiarach stosuje Warszawa, pokrywa olbrzymie tereny Anglii, Francji, Włoch, Austrii i innych państw europejskich i amerykańskich, nie tylko ulice miast, lecz i dziesiątki tysięcy kilometrów szos.

Niezmiennie donosiła jest ta okoliczność, że asfalt walcowany preparowany na bitumie z ropy meksykańskiej, stosowany jest od lat 40, wszędzie zwycięsko wytrzymał próbę czasu i dał dodatnie wyniki przy minimalnych kosztach konserwacji.

Ca zaś dotyczy asfaltu twardo i lano, to jest on prawie nieznan w państwach zachodnio-europejskich, z wyjątkiem Niemiec, gdzie niektóre miasta stosują go od pewnego czasu, lecz bynajmniej nie w łączności, gdyż w tych samych miastach równocześnie układane są jezdnie z asfaltu walcowanego.

Spodziewamy się, że Szanowny Pan Redaktor zechce łaskawie umieścić w swym poczytnym piśmie powyższe wyjaśnienia, za których bezwzględna prawdziwość przyjmujemy pełną odpowiedzialność.

Kreślimy się z wyrazami wysokiego poważania

F-ma J. Sieczko i L. Balingier.
Częstochowa, 21 lipca 1928.



GRZYLIKA PLUG test mierzalnym i...
Wszystko, co jest...
Wszystko, co jest...
Wszystko, co jest...

TANIE I SŁACZNE GALARETKOWE KREM
ZUPY, SOSY
Wyroby w...
Krańców XVII, Łódźka 10. — Telefon 44-52.
ZADAC WSZĘDZIE!



OSTRZEŻENIE: BRYGADY KURIERE...
Wszystko, co jest...
Wszystko, co jest...

Z KRAJU.

(—) Wycieczki z całego świata przybywają do Polski.

W porze wakacyjnej na terenie Polski przebywa większa ilość wycieczek zagranicznych, które zają się z życiem Polski współczesną z jej wspaniałymi pracami, rozwojem kulturalnym, życiem ekonomicznym. W Warszawie obserwujemy wycieczki te tętniące serca organizmu państwowego, na Śląsku i w Poznaniu wspaniały pęd Polski ku wielkiej przyszłości na polu kultury materialnej w Krakowie, zapoznają się goście zagraniczni ze skarbnicami naszej kultury duchowej, życiem naukowym i pamiętkami przeszłości. Dopelnieniem niejako jest wjazd w przepiękną okolicę tatrzańską, które stanowi wypocinek po trudach podróży.

Napad bandycki pod Radomskiem.

Zuchwałego napadu dokonano w ub. tyg. na dom zamożnego gospodarza Macieja Pietrzyka we wsi Radomsko, gminy Rząśnia, powiatu radomskiego.

Poprzedniego dnia M. Pietrzyk sprzedał większą ilość sztuk bydła i pieniądze uzyskane ze sprzedaży tej przechowywał w domu. Dowiedzieli się o tem bandyci, którzy postanowili pieniądze te zrabować. Za kradzieży się na teren posesji Pietrzyka, otulili psy, a następnie zapukali do drzwi mieszkanca. Pie-

trzyk, choć zdziwiony tak późnym pukaniem, otworzył, w mniemaniu, iż przybył do niego w jakiejś nagłej sprawie któryś z sąsiadów, co wydawało mu się tembardziej prawdopodobne, że nie słyszał szczekania psów. Jakież było jego przerażenie, gdy do mieszkania wtargnęli dwudziestu zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery, którzy nakazali Pietrzykowi podnieść rękę do góry. Napadnięty wszczął alarm na ogłos którego nadbiegła zbudzona służba oraz dwaj synowie jego: Stanisław i Antoni, uzbójni w dubeltówki. Ujrzawszy bandytów, młodzi Pietrzykowie zaczęli strzelać, na co bandyci również odpowiadali ogniem. Jedną z kul rewolwerowych uderzyła M. Pietrzyka, raniąc go ciężko. W rezultacie bandyci zbiegli, nie dokonawszy rabunku, ale przez zemstę za to podpalili dom i stodołę, które to zabudowania doszczętnie spłonęły.

Powiadomione o napadzie władze policyjne wdrożyły dochodzenie, w którego wyniku ustalono, że napadu dokonali dwaj mieszkańcy wsi Stanisław II. pow. radomskiego, 23-letni Paweł Włodarczyk i 20-letni Władysław Wasilewski, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku. Posąg trwa.

(—) 173 budynków spłonęło w Puławskim.

Z Lublina donoszą: w powiecie puławskim dnia 20 b. m. wybuchł groźny pożar. Wskutek wadliwego urządzenia pieca chlebowego zapalił się dom mieszkalny Józefa Polowskiego we wsi Bobrownikach. Wskutek wiatru i suszy, ogień przebiegał szybko na sąsiednie zagrody. Mimo energicznego ratunku, po żar przeniosł się na pobliską wioskę Podwierzbie. Wskutek pożaru w Bobrownikach spłonęło 70 domów mieszkalnych, 73 zabudowań gospodarczych. W Podwierzbiu spłonęło 30 domów mieszkalnych i 60 zabudowań gospodarczych.

Na miejsce pożaru przybył starsosta puławski i w tej chwili zorganizował komitet ratunkowy dla pogorzelców, których jest około 150 rodzin. Straty ogromne na razie nie obliczone.

ZE SWIATA

(X) Mussolini i lichwiarze.

Lichwiarze są na czarnej liście Mussoliniego. W „Daily Mail” sir Percival Phillips pisze, że dyktator włoski znalazł doskonały sposób na tę ludzką piątkę. Całkiem poprostu skazuje lichwiarzy na „confinio”. Jest to policyjne izolowanie osobników, uważanych za szkodliwych dla społeczeństwa. Lichwiarze grasują w całych Włoszech, ale najbardziej rozpoznawali się w Neapolu. Stamtąd około dwustu lokalnych szajloków powędrowało do „confinio”, i jak słychać stopa procentowa w zaufkach nieapolitańskich spada znacznie. Między wygnancami jest także dwóch kamieniczników w rodzaju tych, którzy wyszukują nędzę mieszkaniową, by niedozwolone ciągnąć z niej. Jeden z nich był nawet wpływowym faszystą, który nadużywał swego stanowiska. Nietylko kazał płacić lokatorom wygórowane komornie, ale zalegałami z opłatą pożycał sam pieniądze za lichwiarzskim procentem, tak, że lokatorzy jego byli zawsze u niego zadłużeni. Teraz spędzi 5 lat na rozmyślaniu, jako lokator dość wymagającego gospodarza - rządu. Drugi kamienicznik wydzierżawiał grunt pod

prowinizyjne domki i chałupy, wyściskając, jako dzierżawę, ostatni grosz z najuboższych, teraz lat kilka spędzi na odludnej wyspie.

(X) Władysław Cyganiewicz ze ni się z aktorką amerykańską.

Z Nowego Jorku donoszą: Przed kilku laty wywalała sensację wiadomość, że słynny atleta Władysław Zbyszko-Cyganiewicz wniósł przeciwko swej małżonce skargę rozwodową z powodu złego traktowania. Energią na to, choć wzrost niewielkiej niewiasty, swego męża silnie biła i maltretowała.

Przykre doświadczenia z pierwszą żoną nie zniechęciły znać Zbyszka do małżeństwa, bu jak się obecnie dowiadujemy, że ni się w najbliższym czasie z młodą aktorką amerykańską, 18-letnią Anną Stark, która występuje w teatryku na Broadway.

Prawdopodobnie tym razem Zbyszko-Cyganiewicz okaże się przeczniejszym i stwierdzi, czy jego przyszła małżonka nie zdradza skłonności do nazbyt gwałtownych rękoczynów.

W dniach upalnych orzeźwia

ORANŻADA

KANTOROWICZA

Co usłyszysz dziś przez radio?

ŚRODA, 25 LIPCA.
Warszawa — fala 1111 m. moc 10 kw.
1300—1310. Sygnal czasu, hejnał, kom.
1310—1500. Przerwa. 1500—1520. Kom.
oraz nadpł. 1520—1630. Przerwa. 1630—
1645. Kom. harc. 1645—1700. Przerwa
1700—1725. Program dla młodzieży. —
1725—1750. Z tajemnic krwiobieg. —
wygl. dr. R. Słonimski 1750—1800. Przerwa.
1800—1900. Muzyka taneczna. 1900—
1920. Rozm. 1920—1930. Przerwa. 1930—
1955. Z Częstochowy do Sandomierza. —
wygl. dr. R. Danyś-Fleszarowa. 1955—
2005. Kom. rola. 2005—2030. Kafełki pod
ziemną w Warszawie. — wygl. inż. J. L.
nartowicz. 2030. Koncert kameralny. 2200—
2205. Sygnal czasu, kom. 2205—2230.
Kom. PAT. 2230—2235. Kom. oraz nadpł.

ŚRODA, 25 LIPCA.
Katowice — fala 422 m. moc 12 kw.
1640—1700. Kom. Polsk. Zw. Zrzesz.
Gosp. Woj. Śl. Dyr. Kolei Państw. i Dyr.
Poczt i Telegrafów. 1700—1725. Tan.
z Krakowa. 1725—1800. Piękno muzyki
Chopina. — wygl. prof. K. Hławiczek. —
1800—1900. Tan. muzyki tanecznej.
Warszawa. 1900—1920. Rozm. 1920—
1930. Gospodini Ślarska. — wygl. p. K.
Nitschowa. 1930—2030. Lektura w języku
franc. 2030—2070. Przerwa. 2070—2200.
Tanie, koncerty z Warszawy. 2200—2230.
Sygnal czasu, oraz komunikaty.

W najbliższym spręż. Radiowy wypos.
zafęć nie można w firmie F. Blicharski
i Syn w Częstochowie, ul. Kościuszki
Nr. 8 tel. 268. Tamże informacje i
ładowanie akumulatorów.

LENAR DENTYSTA
G. AJELMANOWNA
1000 przeprowadziła się
na ul. II Aleja 20, II piętro, telef. 765
i przyjmuje w godzinach: 9—4 i 6—7.



Chętni do...
Wszystko, co jest...
Wszystko, co jest...

Wielki wybór najpiękniejszych pocztówek w sklepie „GOŃCA” II-ga Aleja Nr. 26

Teatr „NOWOŚCI”

Dziś! i dni następane!

Przedstaw. w godz. 5-530, w soboty 4-30
w przed. i w przed. 4-30 p. p. Ost. seans o 10 w

Kino-Teatr „NOWY”

Od wtorku 24 do czwartku 26 lipca
Nadpł. przedstaw. w przed. o 13 p.
w soboty 4-30, w przed. 4-30 p. p.

Wielkie epokowe dzieło najnowszej produkcji francuskiej!

MARSYLJANKA

Tylko 3 dni! Wielka sensacja! Nadzwyczajny,
niebywały, sensacyjny film amerykański.
Odwaga! Niebezpieczeństwo! Bohaterstwo!

NAD PROGRAM: 2 AKTY ŚMIECHU Arcywyśosa komedia amerykańska.
Wojciech dla młodzieży dozwolone. — Ceny m. j. 40 gr. Kresło i zł. 50 gr. Łóżko z żył. Na i seansy trzecie tylko i zł.

Wielki dramat z czasów rewolucji francuskiej pod tytułem

Dramat ten to baśń ludowa! To tragedia wojny domowej, wielkiej miłości
i poświęcenia pewnej młodej dziewczyny. Niebawem odjedy rewolucji francuskiej
Thomy strastliwej! Walki tryumfu i strachu! Artyści: RENE NAWARRO,
i Elmire Vautier. Dla młodzieży dozwolone. Uczniowie placą 1 złoty.

Wzruszający dramat sensacyjny-awantur-
wary w 10 c. wielki sukces.
W roli głównej EL HUCYNSON

NAD PROGRAM: 2 AKTY ŚMIECHU Arcywyśosa komedia amerykańska.
Wojciech dla młodzieży dozwolone. — Ceny m. j. 40 gr. Kresło i zł. 50 gr. Łóżko z żył. Na i seansy trzecie tylko i zł.

Śledzimy jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc poznać jak najliczniejszą Klientelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim”
najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! Ceny promocyjne i ogłoszeń na 1 miesiąc.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia / Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Powiatowej wszystkie komunikaty
zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia ogłaszane nie opiewające o zadeni kuracji gołębki i nie obowiązują Administrację do barzkiego potwierdzenia ogłoszenia, a ile trwał i co za socjety wypisano. Za terminowe zwracanie ogłoszeń
Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy się odpowiedzialności za opóźnienia powstałe przez nadanie takimi telefonami.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSEWSKI.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

„bito na maszynach rotacyjnych we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.